

Sygn. akt III AUa 771/15

## WYROK

**W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 26 października 2015 r.

Sąd Apelacyjny - III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Gdańsku

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Maciej Piankowski (spr.)
Sędziowie:	SSA Aleksandra Urban SSA Alicja Podlewska
Protokolant:	stażysta Sylwia Gruba

po rozpoznaniu w dniu 26 października 2015 r. w Gdańsku

sprawy (...) S.A. w B.

z udziałem zainteresowanych : K. L., I. J., S. S., M. S., D. P.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B.

o ubezpieczenie i podstawę wymiaru składek

na skutek apelacji (...) S.A. w B.

od wyroku Sądu Okręgowego w Bydgoszczy VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 16 lutego 2015 r., sygn. akt VI U 182/14

oddala apelację.

SSA Alicja Podlewska SSA Maciej Piankowski SSA Aleksandra Urban

Sygn. akt III AUa 771/15

## UZASADNIENIE

Wnioskodawca – (...) S.A. w B. odwołał się od decyzji pozwanego organu rentowego – Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B. z dnia 21.11.2013 r. (nr (...), (...), (...), (...), (...)), którymi stwierdzono, że:

a) M. S. jako osoba wykonująca pracę na podstawie umów zlecenia nazwanych „umowami o dzieło” na rzecz płatnika (wnioskodawcy) podlega obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu i rentowym, wypadkowemu od 01.09.2012 r. do 30.09.2012 r., od 15.10.2012 r. do 31.10.2012 r. oraz od 15.11.2012 r. do 30.11.2012 r. z ustalonymi tą decyzją podstawami wymiaru składek na ubezpieczenia;

b) S. S. jako osoba wykonująca pracę na podstawie umów zlecenia nazwanych „umowami o dzieło” na rzecz płatnika (wnioskodawcy) podlega obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu i rentowym, wypadkowemu od 22.06.2012 r. do 30.06.2012 r., od 07.07.2012 r. do 31.07.2012 r., od 06.08.2012 r. do 26.08.2012 r., od 07.09.2012 r. do 30.09.2012 r., od 10.12.2012 r. do 31.12.2012 r. oraz od 28.01.2013 r. do 31.01.2013 r. z ustalonymi tą decyzją podstawami wymiaru składek na ubezpieczenia;

c) I. J. jako osoba wykonująca pracę na podstawie umów zlecenia nazwanych „umowami o dzieło” na rzecz płatnika (wnioskodawcy) podlega obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu i rentowym oraz wypadkowemu od 29.02.2012 r. do 29.02.2012 r., od 30.03.2012 r. do 30.03.2012 r. oraz od 07.09.2012 r. do 20.09.2012 r. z ustalonymi tą decyzją podstawami wymiaru składek na ubezpieczenia;

d) K. L. jako osoba wykonująca pracę na podstawie umowy zlecenie nazwanej „umową o dzieło” na rzecz płatnika (wnioskodawcy) podlega obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu i rentowym oraz wypadkowemu od 01.08.2012 r. do 31.08.2012 r. z ustaloną tą decyzją podstawą wymiaru składek na ubezpieczenia;

e) D. P. jako osoba wykonująca pracę na podstawie umów zlecenia nazwanych „umowami o dzieło” na rzecz płatnika (wnioskodawcy) podlega obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu i rentowym oraz wypadkowemu od 01.07.2012 r. do 31.07.2012 r., od 01.08.2012 r. do 31.08.2012 r., od 01.09.2012 r. do 30.09.2012 r. oraz od 02.10.2012 r. do 27.10.2012 r. z ustalonymi tą decyzją podstawami wymiaru składek na ubezpieczenia.

W uzasadnieniach powyższych decyzji organ rentowy podał, że:

ad a) przedmiotem umów zawartych z M. S. było „przygotowanie stołu bankietowego”, a umowy były zawierane na okresy od kilkunastu dni do miesiąca, a po ich zakończeniu były z tą samą osobą zawierane kolejne umowy. Wypłata wynagrodzenie odbywała się comiesięcznie (cyklicznie), jak dla pozostałych pracowników. W ramach przygotowania stołu bankietowego zajmowano się obróbką wstępną jarzyn, warzyw i ogólnie pracą związaną z przygotowaniem posiłków, a czynności te były ustalane ogólnie przez kierownika żywienia, który nadzorował pracę. Posiłki były przygotowywane na podstawie wcześniej spisane jadłospisu. Ponadto obowiązywały ściśle określone godziny pracy oraz miejsce pracy. M. S. nie posiadała w tych okresach innego tytułu do ubezpieczeń społecznych. W zawartych umowach nie określono konkretnego, indywidualnego rezultatu i umowy nie odpowiadały treści art. 627 k.c. Zdaniem pozwanego zawarte umowy należało zakwalifikować jako umowy zlecenia (art. 750 k.c.);

ad. b) przedmiotem umów zawartych z S. S. było „wykonanie dekoracji”, „wykonanie rękodzieła oraz „wykonanie dekoracji świątecznej”, a umowy były zawierane na okresy od kilku do kilkunastu dni, a po ich zakończeniu były z tą samą osobą zawierane kolejne umowy. Wypłata wynagrodzenie odbywała się comiesięcznie (cyklicznie), jak dla pozostałych pracowników. W zawartych umowach nie określono konkretnego, indywidualnego rezultatu i umowy nie odpowiadały treści art. 627 k.c. Zdaniem pozwanego zawarte umowy należało zakwalifikować jako umowy zlecenia (art. 750 k.c.). S. S. nie posiadała w tych okresach innego tytułu do ubezpieczeń społecznych;

ad. c) przedmiotem umów zawartych z I. J. było „przygotowanie stołu bankietowego”, a umowy były zawierane na okresy od kilku do kilkunastu dni, a po ich zakończeniu były z tą samą osobą zawierane kolejne umowy. Wypłata wynagrodzenie odbywała się comiesięcznie (cyklicznie), jak dla pozostałych pracowników. W ramach przygotowania stołu bankietowego zajmowano się obróbką wstępną jarzyn, warzyw i ogólnie pracą związaną z przygotowaniem posiłków, a czynności te były ustalane ogólnie przez kierownika żywienia, który nadzorował pracę. Posiłki były przygotowywane na podstawie wcześniej spisane jadłospisu. Ponadto obowiązywały ściśle określone godziny pracy oraz miejsce pracy. I. J. nie posiadała w tych okresach innego tytułu do ubezpieczeń społecznych. W zawartych umowach nie określono konkretnego, indywidualnego rezultatu i umowy nie odpowiadały treści art. 627 k.c. Zdaniem pozwanego zawarte umowy należało zakwalifikować jako umowy zlecenia (art. 750 k.c.);

ad. d) przedmiotem umowy zawartej z K. L. było wykonanie zabiegów rehabilitacyjnych. Wypłata wynagrodzenie odbywała się comiesięcznie (cyklicznie), jak dla pozostałych pracowników. Czynności związane z tymi pracami

wykonywane były według potrzeb Spółki, obsługiwano pensjonariuszy z turnusu na turnus, pełniąc dyżury. Osobą nadzorującą pracę był kierownik recepcji. W zawartej umowie nie określono konkretnego, indywidualnego rezultatu i umowy nie odpowiadały treści art. 627 k.c. Zdaniem pozwanego zawartą umowę należało zakwalifikować jako umowę zlecenia (art. 750 k.c.). K. L. nie posiadała w tym okresie innego tytułu do ubezpieczeń społecznych;

ad. e) przedmiotem umów zawartych z D. P. było „przygotowanie stołu bankietowego”, a umowy były zawierane na okresy do miesiąca, a po ich zakończeniu były z tą samą osobą zawierane kolejne umowy. Wypłata wynagrodzenia odbywała się comiesięcznie (cyklicznie), jak dla pozostałych pracowników. W ramach przygotowania stołu bankietowego zajmowano się obróbką wstępną jarzyn, warzyw i ogólnie pracą związaną z przygotowaniem posiłków, a czynności te były ustalane ogólnie przez kierownika żywienia, który nadzorował pracę. Posiłki były przygotowywane na podstawie wcześniej spisane jadłospisu. Ponadto obowiązywały ściśle określone godziny pracy oraz miejsce pracy. D. P. nie posiadała w tych okresach innego tytułu do ubezpieczeń społecznych. W zawartych umowach nie określono konkretnego, indywidualnego rezultatu i umowy nie odpowiadały treści art. 627 k.c. Zdaniem pozwanego zawarte umowy należało zakwalifikować jako umowy zlecenia (art. 750 k.c.).

Wnioskodawca domagał się uchylecia powyższych decyzji i uznania, że umowy zawarte ze wskazanymi wyżej zainteresowanymi były umowami o dzieło i jako takie nie skutkowały obowiązkiem ubezpieczenia społecznego.

Wnioskodawca zarzucił organowi rentowemu wadliwe przyjęcie, że zainteresowane łączyły ze spółką umowy zlecenia, podczas gdy w istocie były to umowy o dzieło. W odniesieniu do zainteresowanej, która świadczyła swe usługi na podstawie umowy o wykonanie zabiegów rehabilitacyjnych (K. L.) rzeczywistą wolą stron było wykonanie tych zabiegów. Wskazał, iż faktem powszechnie znanym z urzędu są zasady rozliczeń przez NFZ poszczególnych zabiegów medycznych – za każdy zabieg. Zabieg traktowany jest jako dzieło - rezultat, za błędy zabiegu i za samo staranne należyte jego wykonanie wynagrodzenie nie przysługuje. W umowie znalazł się zapis, iż z materiałów i narzędzi potrzebnych do przygotowywania dzieł należy się rozliczyć, a niewykorzystane zwrócić zamawiającemu. Okoliczność, iż zainteresowana była w tym przypadku kontrolowana przez kierownika recepcji nie może stanowić przesłanki uznania tej umowy za umowę zlecenia. W konkretnej sprawie istotnym jest jaka była rzeczywista wola stron - w niniejszej sprawie strony wiedziały na co się umawiały. Określenie wynagrodzenia kwotowo wskazuje, że strony umowy zainteresowane były osiągnięciem konkretnego rezultatu i to właśnie za wykonanie dzieła następowała umówiona zapłata. W odniesieniu do umów o dzieło zawartych z pozostałymi zainteresowanymi (których przedmiotem było przygotowanie stołu bankietowego, wykonanie dekoracji, wykonanie rękodzieła) był to właśnie wynik umowy istotny dla stron. Prace wykonujących zamówienie były nadzorowane, ale dowodzi to tylko tego, że efekt pracy podlegał ocenie zamawiającego, który w ten sposób dokonywał odbioru dzieła, stwierdzając jego zgodność z oczekiwaniami zamawiającego. Okoliczność, iż dzieło wykonywane było na podstawie wcześniej spisane jadłospisu nie wyklucza samodzielności przy wykonywaniu zamówienia. Fakt, że zainteresowane pracowały narzędziami oraz sprzętem należącym do spółki oraz że prace wykonywane były w pomieszczeniach zamawiającego nie przesądza o charakterze umów. Wymóg posiadania książeczki sanitarno – epidemiologicznej nie powinien budzić żadnych wątpliwości. Z faktu, że umowy były zawierane na okres kilkunastu dni do miesiąca nie można wywodzić nieuzasadnionych wniosków, że są to cechy umów zlecenia. Jest to zwyczajnie termin w jakim dzieło miało być ukończone. Przyjmujące zamówienie odpowiadały za wady rzeczy, w przypadku braku realizacji umowy zapłata by nie nastąpiła.

Pozwany organ rentowy wniósł o oddalenie odwołań i wskazał, że czynności będące przedmiotem umowy o dzieło dotyczącej wykonania zabiegów rehabilitacyjnych wykonywane były wg potrzeb spółki, sprzętem będącym jej własnością, w ramach dyżurów, na terenie ośrodka, były odnotowywane w komputerze i na kartach pacjentów. Osobą nadzorującą pracę zainteresowanej był kierownik recepcji. Umowy były zawierane na kilka dni, a po ich zakończeniu były z tą samą osobą zawierane kolejne umowy. Wysokość wynagrodzenia określono kwotowo. Wypłata wynagrodzenia odbywała się w cyklach miesięcznych jak dla pozostałych pracowników. W treści zawieranych umów nie został określony konkretny, indywidualny rezultat, a jedynie określono szereg czynności jakie mają zostać wykonane. W odniesieniu do pozostałych zainteresowanych, które zawarły umowy o dzieło na wykonanie dekoracji, rękodzieła oraz przygotowanie stołu bankietowego, organ rentowy wskazał, iż z zeznań osób realizujących takie umowy

wynikało, że w ramach przygotowania stołu bankietowego zajmowano się obróbką wstępną jarzyn, warzyw i ogólnie pracą związaną z przygotowaniem posiłków. Czynności te były ogólnie ustalone przez kierownika żywienia, która również nadzorowała pracę. Posiłki były przygotowywane na podstawie wcześniej spisanej jadłospisu, obowiązywały ściśle określone godziny pracy od 7:00 do 19:00. Prowadzono ewidencję czasu pracy, gdzie wpisywano godziny przyścia i wyjścia. Osoby realizujące tego rodzaju umowy wyposażano w fartuchy, zapaskę, czepek, buty, szkolono w zakresie BHP, musiały również posiadać książeczkę sanitarno – epidemiologiczną. W odniesieniu do umów o wykonanie rękodzieła lub dekoracji pozwany wskazał, iż z zeznań K. O. wynikało, że chodziło w istocie o wykonanie robótek ręcznych na organizowanych cyklicznie imprezach w ośrodku typu obrusy, makatki, rzeźby, grafiki malarskie oraz o przystrojenie ośrodka na imprezy. Biorąc pod uwagę charakter prac świadczonych przez zainteresowane oraz fakt, iż w tym czasie część z nich nie posiadała zabezpieczenia społecznego w postaci ubezpieczeń emerytalnego, rentowego, wypadkowego i zdrowotnego należało uznać przedmiotowe umowy za czynność prawną mającą na celu obejście ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz za czynność niezgodną z zasadami współżycia społecznego.

Wyrokiem z 16.02.2015 r. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych oddalił odwołania.

Powyższe rozstrzygnięcie Sąd Okręgowy oparł na następujących ustaleniach i rozważaniach.

Zainteresowaną **K. L.** w okresie od 1 do 31 sierpnia 2012 r. łączyła z wnioskodawcą umowa o dzieło, której przedmiotem było wykonywanie zabiegów rehabilitacyjnych.

Zainteresowaną **I. J.** w dniach 29.02.2012 r., 30.03.2012 r. oraz w okresie od 7 do 30 września 2012 r. łączyły z wnioskodawcą umowy o dzieło, których przedmiot określono jako przygotowanie stołu bankietowego.

Zainteresowaną **S. S.** w okresach od 22 do 30 czerwca 2012 r., od 7 do 31 lipca 2012 r. „czerwca 2012 r.”, od 6 do 26 sierpnia 2012 r. oraz od 7 do 30 września 2012 r., od 20 do 31 grudnia 2012 r., od 28 do 31 stycznia 2013 r. łączyły z wnioskodawcą umowy o dzieło, których przedmiot określono jako wykonanie rękodzieła lub wykonanie dekoracji.

Zainteresowaną **M. S.** w okresie od 1 do 30 września 2012 r., od 15 października 2012 do 31 października 2012 r., od 15 do 30 listopada 2012 r. łączyły z wnioskodawcą umowy o dzieło, których przedmiotem było przygotowanie stołu bankietowego.

Zainteresowaną **D. P.** w okresie od 1 do 31 lipca 2012 r., od 1 do 31 sierpnia 2012 r., od 1 do 30 września 2012 r., od 2 do 27 października 2012 r. łączyły z wnioskodawcą umowy o dzieło, których przedmiot został określony jako przygotowanie stołu bankietowego.

Przedmiotem działalności (...) S.A. w B. jest całoroczne prowadzenie kompleksu szkoleniowo – konferencyjnego (na 170 miejsc) w U. koło W.. Spółka organizuje w nim konferencje i szkolenia dla różnego typu podmiotów, zapewniając bazę lokalową, wyżywienie i noclegi. Część personelu ośrodka jest zatrudniona na podstawie umów o pracę - jest to około 30 osób zatrudnionych głównie na stanowiskach kucharek, recepcjonistów, konserwatorów technicznych oraz kierownictwo spółki.

W ramach umów o rękodzieło lub wykonanie dekoracji zainteresowane wykonywały serwetki, makatki i inne tego rodzaju ozdoby stołowe oraz przystrajały ośrodek w związku z odbywającymi się w nim cyklicznie imprezami. W przypadku zainteresowanych, których umowy o dzieło za przedmiot miały przygotowanie stołu bankietowego, w istocie pracowały one jako pomoc kuchenna przygotowując potrawy serwowane w funkcjonującej w ośrodku stołówce (czy restauracji). Zainteresowana **D. P.** zajmowała się między innymi krojeniem kielbasy, sera, przygotowaniem sałatek dla gości. Zainteresowana **K. L.** w istocie zajmowała się na bieżąco wykonywaniem zabiegów rehabilitacyjnych, z których korzystali goście ośrodka, najczęściej w postaci masażu. O ilości i rodzaju zabiegów zainteresowana dowiadywała się na bieżąco rano danego dnia. Nie miała sporządzanego jakiegokolwiek grafiku wykonywanych prac, a jedynie listę pacjentów na zabiegi. Każda z osób korzystających z zabiegów miała swoją kartę leczenia i w niej po przeprowadzeniu zabiegu (masażu) zainteresowana odnotowywała ten fakt. Nikt nie weryfikował ilości, rodzaju

czy jakości wykonywanych zabiegów, jego efektów. Pracę zainteresowana świadczyła codziennie, średnio po 8 godzin, podpisywała się na liście obecności. Uznawała się za zwykłego pracownika ośrodka.

Powyższy stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił na podstawie zeznań zainteresowanych K. L. i D. P. oraz częściowo na podstawie zeznań prezesa wnioskodawcy (w zakresie w jakim jego zeznania były zgodne z zeznaniami zainteresowanych lub je uzupełniały).

Sąd Okręgowy nie dał wiary twierdzeniom prezesa wnioskodawcy jakoby ilość zabiegów rehabilitacyjnych (czy będzie ich w danym miesiącu 100 czy 500) była znana już na etapie rozpoczęcia wykonywania dzieła przez zainteresowaną, albowiem przeczą im zeznania zainteresowanej. Zainteresowana jednoznacznie zeznała, iż nie знаła liczby pacjentów, których będzie danego dnia obsługiwała, ani rodzaju zabiegów, jakie zostaną jej zlecone (choć co do zasady były to masaże). Odnotowywała jedynie ilość pacjentów, którzy już skorzystali z jej usług.

Sąd Okręgowy nie dał też wiary prezesowi wnioskodawcy w zakresie twierdzeń o rzekomym sposobie przygotowywania stołu bankietowego – fikcję przedmiotu umowy o dzieło w przypadku oznaczenia jej jako przygotowywanie stołów bankietowych obnażyły zeznania zainteresowanej D. P., która ujawniła, iż nigdy nie realizowała przedmiotu umowy, gdyż pracowała jako zwykła pomoc kuchenna przy obsłudze imprez organizowanych przez spółkę w ośrodku.

Podobnie za niewiarygodne Sąd Okręgowy uznał twierdzenia prezesa Spółki, jakoby zainteresowanym wypłacano wynagrodzenie od wykonanego zadania (czyli, np. od ilości wykonanych serwetek, przygotowanych stołów bankietowych czy zabiegów). Nie tylko, że wnioskodawca nie przedłożył żadnego dowodu na tą okoliczność, ale twierdzeniom tym przeczą tak zeznania zainteresowanych, jak i doświadczenie życiowe (trudno bowiem wyobrazić sobie w jaki sposób uzależniono by wynagrodzenie przy przygotowywaniu stołu bankietowego – od ilości nakryć, ilości gości itp.), jak i fakt, iż w żadnej z umów nie wskazano choćby ilości poszczególnych czynności, z których dana zainteresowana będzie rozliczana (ilości zabiegów, ilości wykonanych dekoracji, serwetek, ilości przygotowanych stołów bankietowych).

Sąd Okręgowy stwierdził, że w pozostałym zakresie zeznania prezesa wnioskodawcy, np. co do tego, iż w przypadku wykonywania dekoracji to zainteresowanym pozostawiano w zasadzie pełną swobodę co do sposobu w jaki zrealizują zlecone im prace (w sensie artystycznym czy estetycznym) czy też te odnoszące się do sposobu kontraktowania zabiegów leczniczych należy należało uznać za miarodajne.

W ocenie Sądu Okręgowego, odwołania nie zasługiwały na uwzględnienie, albowiem zawarte między stronami umowy nazwane „umowami o dzieło” w istocie takimi nie były. W rzeczywistości zainteresowane realizowały umowy starannego działania jaką stanowi umowa o świadczenie usług podobnych do zlecenia.

W doktrynie i judykaturze dzieło określane jest jako rezultat pracy fizycznej lub umysłowej, materialny lub ucieleśniony materialnie, mający cechy pozwalające uznać go za przedmiot świadczenia przyjmującego zamówienie (por. wyroki Sądu Najwyższego z 18.06.2003 r., II CKN 269/01, OSNC 2004, nr 9, poz. 142 i z 05.03.2004 r., I CK 329/03). Wykonanie dzieła najczęściej przybiera więc postać wytworzenia rzeczy lub dokonania zmian w rzeczy już istniejącej czyli jej naprawienie, przerobienie lub uzupełnienie. Poza rezultatem materialnym dzieło może jednak powstać także w postaci niematerialnej, która może, lecz nie musi być ucieleśniona w jakimkolwiek przedmiocie materialnym, byle zostały utrwalone w postaci poddającej się ocenie ze względu na istnienie wad lub gdy można uchwycić istotę osiągniętego rezultatu (por. postanowienie Sądu Najwyższego z 09.10.2012 r., II UK 125/12; wyrok Sądu Najwyższego z 03.11.1999 r., IV CKN 152/00, OSNC 2001, nr 4, poz. 63). Można też spotkać pogląd, iż cechą dzieła jest to, że z chwilą ukończenia nabywa autonomiczną wartość w obrocie (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z 10.10.2012 r., III AUa 698/12). W umowie o dzieło istotne jest osiągnięcie zindywidualizowanego rezultatu określonych prac.

Tymczasem (przenosząc powyższe na grunt niniejszej sprawy) Sąd Okręgowy stwierdził, że żadna z umów o dzieło zawartych z zainteresowanymi przez wnioskodawcę nigdy nie miała takowego charakteru. Nie można mówić o rezultacie pracy fizycznej lub umysłowej, materialnym lub ucieleśnionym materialnie, mającym cechy pozwalające

uznać go za przedmiot świadczenia przyjmującego zamówienie przy czynnościach określanych tak ogólnikowo (szeroko) - jako wykonanie dekoracji (ale nie wiadomo jakiego rodzaju, jakiej ilości, w jakiej formie, jak wyglądających w zamyśle zamawiającego), przygotowanie stołów bankietowych (nie wiadomo w jakiej ilości, na ile osób, w jaki sposób), czy wykonanie zabiegów rehabilitacyjnych (nie wiadomo jakich, w jakiej ilości, w jakim czasie, w jaki sposób).

Sąd Okręgowy podkreślił, że wnioskodawca nie przedłożył jakiejkolwiek (choćby fragmentarycznej) dokumentacji, która obrazowałaby efekt prac poszczególnych zainteresowanych, tworzący pewną kompletną, wyodrębnioną (stanowiącą swego rodzaju samodzielny „produkt w obrocie”) i dającą się zweryfikować pod kątem istnienia ewentualnych wad całość - pozwalający ustalić ilość, rodzaj, miejsce wykonanych dekoracji, przygotowanych stołów bankietowych czy przeprowadzonych zabiegów w postaci np. uproszczonych protokołów odbioru powierzonego zainteresowanym dzieła czy choćby (w przypadku braku takich protokołów odbioru) własnych zapisów oddających ilość i rodzaj wykonanych przez poszczególne osoby w ramach realizacji powierzonego im dzieła czynności. Wnioskodawca w żaden sposób nie oznaczył - w zawartych z zainteresowanymi umowach o dzieło - wymogów jakie mają spełniać przeprowadzone zabiegi, przygotowane pod imprezy stoły czy wykonane dekoracje. Oznaczył je bardzo ogólnikowo i jedynie pod kątem rodzajowym.

Z zeznań zainteresowanej K. L. wynika natomiast, że obraz konkretnych prac do wykonania (ilość i rodzaj choć przeważnie były to masaże) wyłaniał się przed nią dopiero rankiem każdego dnia kiedy otrzymywała listę pacjentów podlegających zabiegom rehabilitacyjnym (zainteresowana była niejako - jak sama zeznała - zwykłym pracownikiem na etacie rehabilitanta).

Zainteresowane zajmujące się wykonaniem rękodzieła czy dekoracji nie były w żaden sposób związane wytycznymi zleciennodawcy (w każdym razie wnioskodawca tego nie wykazał). Z kolei w oparciu o zeznania zainteresowanej D. P., z których wynika, iż w ogóle nie wykonywała ona czynności polegających na przygotowaniu stołu bankietowego można wywodzić, iż również w przypadku pozostałych zainteresowanych istota wykonywanych przez nie czynności odbiegała od tych wynikających z umowy (najpewniej podobnie jak zainteresowana D. P. wykonywały czynności kucharek, pomocy kuchennych lub pracowały jako kelnerki).

Sąd Okręgowy stwierdził, że niewątpliwie zatem przedmiot oraz zakres zawartych między stronami umów (oznaczonych celowo acz niezasadnie jako umowy o dzieło) krystalizował się dopiero w momencie przystępowania przez zainteresowanych do realizacji powierzanych im i określanych jedynie rodzajowo prac. Zainteresowane na bieżąco wykonywały zatem (w zależności od potrzeb, co jest szczególnie widoczne w przypadku zainteresowanej K. L., która o ilości i rodzaju zabiegów dowiadywała się na bieżąco danego dnia) określone prace związane z odbywającymi się imprezami. Zainteresowane na bieżąco wykonywały więc cykliczne, powtarzalne i jednorodne czynności polegające czy to na wykonywaniu kolejnych masażu, przygotowywaniu w kuchni potraw dla gości, czy też wykonywaniu dekoracji na kolejne imprezy odbywające się w ośrodku. Tym samym można zasadnie wywodzić, iż w ramach zawartych umów oznaczonych jako umowy o dzieło (a zatem umowy rezultatu) zainteresowane w momencie przystępowania do ich realizacji w istocie nie znały nawet pełnego zakresu powierzonych im prac (ilości i rodzaju zabiegów do wykonania, ilości stołów do przygotowania - o ile w ogóle tym się zajmowały, czy też ilości i rodzaju dekoracji jakie trzeba będzie w ramach konkretnej umowy wykonać), nie mówiąc już o sprecyzowaniu przedmiotu tych prac, czy też ich ostatecznego i oczekiwanego przez wnioskodawcę rezultatu.

Sąd Okręgowy przytoczył tezę zawartą w uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z 08.11.2013 r. (II UK 157/13), zgodnie z którą przedmiotem umowy o dzieło jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy.

Sąd Okręgowy stwierdził, że w niniejszej sprawie ów przedmiot nie został w sposób wystarczający zdefiniowany w zawieranych z zainteresowanymi umowach. Co więcej, nie sporządzono również jakiegokolwiek protokołu odbioru prac wykonanych przez zainteresowanych. Trudno tego zresztą wymagać już choćby z uwagi na przedmiot umowy określony jako przygotowanie stołu bankietowego, gdzie w rzeczywistości osoby te wykonywały prace w kuchni (nie wiadomo jak wnioskodawca wyobraża sobie odbiór dzieła w postaci np. obrania 10 kg ziemniaków, a następnie

przygotowania sałatki i przygotowania sztucców itd.). Powyższe nie dziwi w sytuacji, w której czynności wykonywane przez zainteresowane stanowiły jedynie pewien (niezbędny, istotny, ale jeden z wielu element składający się na realizację zawartych przez wnioskodawcę umów na organizację imprez w ośrodku. Ów końcowy efekt realizacji przez spółkę (a nie przez zainteresowanych) powierzonego jej zadania (w postaci wywiązania się z umowy z kontrahentem, np. zakładem pracy kierującym do ośrodka swoich pracowników) stanowiący finalny rezultat prac podlegać mógł ocenie na istnienie wad. Takowej nie podlegały natomiast ani przeprowadzane zabiegi, ani wykonywane dekoracje, ani przygotowywane stoły bankietowe czy przygotowywanie potraw. Wnioskodawca w żaden sposób nie weryfikował (i nie zamierzał tego nigdy robić) rezultatów działań zainteresowanych - w żaden sposób z wyjątkiem odnotowania pacjenta nie weryfikowano prawidłowości wykonania zabiegów rehabilitacyjnych (ilości, rodzaju, jakości), w żaden sposób nie sprawdzano prawidłowości przygotowania stołów bankietowych (o ile w ogóle którakolwiek z zainteresowanych takie prace wykonywała), w żaden sposób (z wyjątkiem samego wykonania dekoracji i akceptowalnego dla kierownictwa spółki ich wyglądu) nie weryfikowano wywiązania się z czynności polegających na wykonaniu dekoracji czy rękodziela (co wynikało zresztą z wieloletniej współpracy i doświadczenia obu stron).

Taki brak kryteriów określających pożądaną przez zamawiającego wynik (rezultat) umowy doprowadził Sąd Okręgowy do wniosku, że przedmiotem zainteresowania zamawiającego było wykonanie określonych czynności, a nie ich rezultat (tak w uzasadnieniu cytowanego wyżej wyroku SN z 08.11.2013 r.). W zaistniałych okolicznościach z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością wynagrodzenie zainteresowanych było w istocie płacone (kalkulowane) godzinowo, co jest kolejnym argumentem za przypisaniem łączącym stronom umów przymiotu umów o świadczenie usług podobnych do zlecenia (art. 750 k.c.), a nie umów o dzieło.

Reasumując, wybitnie ogólnikowy sposób oznaczenia czynności mających stanowić przedmiot poszczególnych umów dzieło w przypadku zainteresowanych w niniejszej sprawie był zdaniem Sądu Okręgowego nieprzypadkowy. Przedmiotem łączących strony umów były bowiem określone wielokrotnie powtarzalne czynności i choć osadzone w określonych okresach, w których organizowano poszczególne imprezy – szkolenia i konferencje, to jednak uzależnione od bieżących potrzeb zleceniodawcy. Przedmiotem tych umów nie był określony, dający się zweryfikować (i poddający się badaniu pod kątem istnienia wad fizycznych) ich wynik, tym samym umowy te nie mogły być kwalifikowane jako umowy o dzieło. Składały się one na organizację imprezy, która odbywała się w ośrodku. Były to w istocie umowy o świadczenie usług podobnych do zlecenia (uregulowane w art. 750 k.c.), z tytułu której zleceniobiorcy nie posiadający innego tytułu ubezpieczenia na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 4 oraz art. 12 ust. 1 ustawy z 13.10.1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz.U. 2009 r., nr 205, poz. 1585) podlegali obowiązkowym ubezpieczeniom emerytalnym, rentowym i ubezpieczeniu wypadkowemu.

W ocenie Sądu Okręgowego, wnioskodawca obrał sobie swoistą metodę obniżenia kosztów swojej działalności (choć nie wykluczone, iż części zatrudnianych osób, forma umowy o dzieło z różnych względów odpowiadała), unikając w ten sposób (poprzez zawieranie szeregu nie kwalifikujących się na takowe - umów o dzieło) płacenia kosztów pracowniczych czy choćby tych jakie zmuszony byłby ponosić zawierając umowy zlecenia (czyli kosztów składek na ubezpieczenie społeczne). O ile zrozumiałą byłaby, zakładając sezonowość działalności, niecelowość zawierania z poszczególnymi osobami umów o pracę (z uwagi na krótkie okresy, w jakich występowało zapotrzebowanie na wykonanie dekoracji, przygotowanie stołów, czy posiłków) o tyle nic nie stało na przeszkodzie (z wyjątkiem konieczności odprowadzenia należnych składek) zawieraniu umów zlecenia, które stanowiły właściwą ze względu na charakter prac wykonywanych przez zainteresowane formę zatrudnienia.

Zarzuty czy wątpliwości sformułowane przez stronę odwołującą, a dotyczące rzekomego niewłaściwego umocowania pełnomocników organu rentowego Sąd Okręgowy uznał za całkowicie chybione. Dopuszczalność reprezentowania Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych toczących się przed sądem była już przedmiotem analizy Sądu Najwyższego, który jednoznacznie dopuszczalność takich praktyk potwierdził (uchwała Sądu Najwyższego z 24.01.2012 r., III UZP 3/11), wyjaśniając, że pracownik Zakładu Ubezpieczeń Społecznych niebędący radcą prawnym, zatrudniony w oddziale Zakładu, może być pełnomocnikiem tego oddziału w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych (art. 87 § 2 zdanie 1 k.p.c.).

W tym stanie rzeczy, Sąd Okręgowy na podstawie art. 477<sup>14</sup> § 1 k.p.c. oddalił odwołania jako bezzasadne.

Apelację od powyższego orzeczenia wywiódł wnioskodawca (...) S.A. w B., który w całości zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego, zarzucając naruszenie art. 156 § 1 pkt 2 k.p.a. w zw. z art. 180 k.p.a. i art. 123 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych (dalej *usus*) poprzez ich niezasadne niezastosowanie podczas, gdy przepisy te powinny znaleźć zastosowanie w niniejszej sprawie, a w efekcie naruszenie przez sąd art. 157 k.p.a. poprzez niedostrzeżenie, iż sąd winien stwierdzić nieważność decyzji; art. 268a k.p.a. w zw. z 123 *usus* poprzez niewłaściwe zastosowanie polegające na uznaniu, że organ rentowy nie musi przedstawić pełnomocnictwa; art. 157 k.p.a. w zw. z art. 123 *usus* poprzez niedostrzeżenie przez Sąd I instancji, iż decyzja wydana przez ZUS winna podlegać stwierdzeniu nieważności wobec faktu wydania jej z rażącym naruszeniem prawa; art. 73 *usus* poprzez niezasadne uznanie, że decyzje w przedmiotowych sprawach zostały wydane przez legalnie upoważniony do tego podmiot, podczas gdy osoby wydające decyzje w imieniu organu rentowego nie posiadały do tego legitymacji.

Ponadto apelujący zarzucił sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału wskutek naruszenia przepisów postępowania, które mogło mieć wpływ na wynik sprawy, a mianowicie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie oceny dowodów w sposób dowolny, nieszechstronny, poprzez przyjęcie że strony łączyła umowa zlecenie a nie umowa o dzieło, a w efekcie niewłaściwe zastosowanie do spornych umów art. 734 k.c. zamiast 627 k.c.

Apelujący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku oraz poprzedzających go decyzji i stwierdzenie nieważności wydanych przez ZUS decyzji oraz o zasądzenie od organu na rzecz odwołującego kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa prawnego według norm przypisanych.

Uzasadniając apelację wnioskodawca podał, że zgodnie z art. 123 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych w sprawach uregulowanych ustawą stosuje się przepisy Kodeksu postępowania administracyjnego, chyba że ustawa stanowi inaczej. Z uwagi na fakt, że ustawa o systemie ubezpieczeń społecznych nie reguluje tej materii, zastosowanie będą miały przepisy kodeksu postępowania administracyjnego. W związku z tym przywołać należy art. 238a k.p.a., który stanowi, że organ administracji publicznej może w formie pisemnej upoważniać pracowników kierowanej jednostki organizacyjnej do załatwiania spraw w jego imieniu w ustalonym zakresie, a w szczególności do wydawania decyzji administracyjnych, postanowień i zaświadczeń. Ustawodawca w art. 74 ust. 5 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, stanowiącym podstawę do wydania rozporządzenia w sprawie nadania statutu ZUS, nie przyznał Ministrowi Pracy i Polityki Socjalnej uprawnienia do uregulowania kwestii udzielania przez Prezesa ZUS upoważnień do wydawania decyzji w sposób odmienny, niż określa to art. 268a k.p.a. (II SA/Wa 1139/06). Upoważnienie udzielone na podstawie art. 268a k.p.a. wywiera ten skutek, że zmienia się osoba wykonująca kompetencje organu. Pracownik upoważniony do wykonywania kompetencji organu nie staje się przez to organem administracji publicznej. Wykonuje on tylko kompetencje organu. W konsekwencji pracownik ten nie może uzyskanego uprawnienia scedować dalej. Nie ma uprawnienia do upoważniania innych pracowników do działania w imieniu organu. W przedmiotowej sprawie odwołujący domagał się przedstawienia pełnomocnictw do występowania w imieniu ZUS oraz możliwości wydawania przez te osoby decyzji. Organ rentowy nie wykonał powyższego zobowiązania, bowiem niejako „zasłonił się” uchwałą Sądu Najwyższego z 24.01.2012 r. Apelujący oświadczył, że zna treść tej uchwały jednakże owa uchwała nie może znaleźć zastosowania w niniejszej sprawie, bowiem jej sytuacja faktyczna nie jest tożsama z sytuacją niniejszej sprawy. Odwołujący nie kwestionuje tylko pełnomocnictwa procesowego, ale również faktyczny status pracowniczy pełnomocników ZUS. Zasadniczą okolicznością jest fakt, że ZUS nie przedstawił upoważnień od Prezesa organu dla pracowników do wydania decyzji w przedmiotowych sprawach. Zgodnie z orzecznictwem ZUS w procesie kontradiktoryjnym jest taką samą stroną jak ubezpieczony. W postępowaniu w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych organ rentowy ma pozycję strony (art. 477<sup>(10)</sup> § 1 k.p.c.), więc powinien przejawiać odpowiednią aktywność dowodową, między innymi wobec treści dowodu z opinii biegłych lekarzy sądowych, a w przeciwnym razie ponosi negatywne skutki prawne swej bierności, polegające zwłaszcza na zmianie wydanej decyzji czy oddaleniu wniesionego środka zaskarżenia. (wyrok SN II UKN 444/99). Powyższa teza znajduje również odzwierciedlenie w niniejszej sprawie - organ rentowy nie dochował obowiązku wynikającego z faktu bycia stroną w procesie kontradiktoryjnym. Z jakiego to powodu zatem, Sąd „przyryka oko” na brak



ujawnienia pełnomocnictw do występowania w sprawie jako organ rentowy? Powołanie się na treść uchwały nie jest wykonaniem zobowiązania Sądu. Decyzja wydana bez pisemnego pełnomocnictwa jest nieważna. Decyzje w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych wydaje Prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Wynika to z regulacji ustawowej. Na podstawie art. 74 ust. 5 usus wydane zostało rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej w przedmiocie nadania statutu Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych. Jest to akt wykonawczy. W § 2 statut przenosi uprawnienia Prezesa ZUS do wydawania decyzji na pracowników ZUS. Podstawą tego upoważnienia jest akt wykonawczy, a nie akt ustawowy. Nawet przyjmując, że taka regulacja jest zgodna z Konstytucją to ZUS i tak nie wykonał obowiązku wynikającego ze statutu. Zgodnie z regulacją statutu, Prezes ZUS może upoważnić pracowników Zakładu i inne osoby do reprezentowania Zakładu w określonym przez niego zakresie, z prawem udzielania dalszych pełnomocnictw oraz może upoważniać pracowników Zakładu do wydawania decyzji w określonych przez niego sprawach. Upoważnienie to powinno spełniać wymogi art 268a k.p.a. (zgodnie z powołanym wyżej orzeczeniem), a zatem być pisemne. Winno też zostać złożone do akt sprawy, w związku z zarzutem odwołującego. ZUS nie przedstawił w sprawie takiego pełnomocnictwa. Prezes ZUS (prawdopodobnie, bowiem ZUS nie wykazał tej okoliczności) dokonał upoważnienia dyrektora oddziału. Prawdopodobnie dyrektor oddziału upoważnił kolejną osobę - pracownika oddziału. Upoważnienie udzielone na podstawie art. 268a k.p.a. wywiera ten skutek, że zmienia się osoba wykonująca kompetencje organu. Pracownik upoważniony do wykonywania kompetencji organu nie staje się przez to organem administracji publicznej. Wykonuje on tylko kompetencje organu. W konsekwencji pracownik ten nie może uzyskanego uprawnienia scedować dalej. Nie ma uprawnienia do upoważniania innych pracowników do działania w imieniu organu. Zgodnie z powyższym dyrektor ZUS nie ma uprawnienia do upoważniania innych osób. Jednakże jak było w rzeczywistości odwołujący nie wie, bowiem ZUS nie wykonał zobowiązania Sądu mimo uczestnictwa jako strony w kontradiktoryjnym procesie. Kolejnym zagadnieniem jest wątpliwość odwołującego co do konstytucyjności art. 74 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych. W związku z powyższym odwołujący zwrócił się z wnioskiem o wystosowaniem do Trybunału Konstytucyjnego pytania prawnego. Czy przepis art. 74 ust. 5 delegujący możliwość ustanawiania kompetencji Prezesa ZUS aktem wykonawczym jest zgodny z art. 92 Konstytucji? W ocenie apelującego pozwole to na odpowiedź na pytanie czy decyzja ZUS wydana na podstawie upoważnień wynikających z aktu wykonawczego wydanego z przekroczeniem upoważnienia ustawowego jest zgodna z Konstytucją. W świetle powołanych wyżej wątpliwości i argumentów, kwestia ta ma podstawowe znaczenie.

Apelujący twierdził, że Sąd naruszył zasadę swobodnej oceny dowodów uznając, że strony łączyła umowa zlecenie, a nie umowa o dzieło. Sąd w uzasadnieniu skarżonego wyroku stwierdził, że zawarte umowy były fikcją. Apelujący się z tym nie zgodził. Umowa łącząca odwołującego i zainteresowane nie była pozorna, posiadała wszystkie cechy umowy o dzieło, nie zaszła więc sytuacja, w której celem umowy stron byłoby obejście prawa w celu uniknięcia obowiązku opłacania składek. Przedmiotem umowy między odwołującym a zainteresowanymi było przygotowanie stołu bankietowego, odpowiedniego wypełnienia kart pacjentów oraz wykonanie dekoracji. To właśnie efekt końcowy - odpowiednio: gotowy, nakryty, udekorowany stół z daniami, odpowiednio przygotowana dokumentacja czy też przystrojona sala były rezultatem, na który umówiły się strony. Oczywiście jest, że to właśnie ten rezultat interesował Zamawiającego, a nie samo przyrządzanie posiłków, przeprowadzanie badań czy robienie robótek ręcznych. To właśnie „te finalne produkty” były odbierany przez zamawiającego, podlegały stwierdzeniu wykonania ich zgodnie z zamówieniem. Niesłusznie zatem twierdzi organ, a za nim sąd, że w przypadku spornych umów nie istnieje możliwość poddania umówionego rezultatu sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Przeciwnie - istniała taka możliwość. W przypadku gdyby zainteresowana nie wykonała zamówienia, nie zostałoby wypłacona cena, na którą strony się umówiły. W niniejszej umowie bez znaczenia pozostawał czas wykonywania zamówienia oraz sam fakt starannego działania, skoro celem mającym dla zamawiającego znaczenie było wykonane dzieło. Dopiero to stanowiło mierzalny efekt pracy Zainteresowanych. Płatność następowała na podstawie wystawionego rachunku na określoną ryczałtowo kwotę. Przy zawieraniu umowy nie były wyszczególnione konkretne działania, które muszą zostać podjęte by osiągnąć umówiony rezultat. Podobnie jest w przypadku zawarcia umowy o dzieło, której przedmiotem jest na przykład wykonanie remontu. Również tutaj nie wskazuje się dokładnie jakie działanie ma zostać podjęte. Dla zamawiającego bowiem istotny jest osiągnięty rezultat w postaci wyremontowanego mieszkania, czy też wykonanych mebli, a nie ilość i miejsce wbitych gwoździ. Przyjmujący zamówienie działa zgodnie i na podstawie swojej wiedzy i umiejętności tak by wykonane dzieło było zgodne z zamówieniem. Za z góry określony rezultat zostaje wypłacone ryczałtowo

wynagrodzenie. Tak określony sposób wynagrodzenia determinuje umowy jako umowy o dzieło, bez względu na ilość pracy włożonej w ich realizację. Tak jest również w niniejszej sprawie. Zainteresowane zgodnie ze swoimi umiejętnościami manualnymi i intelektualnymi miały przygotować stół z daniami, dokumentację, udekorować salę. To właśnie te efekty były rezultatem, którym zainteresowany był odwołujący i za który została wypłacona wcześniej umówiona ryczałtowa kwota. Przedmiotowy stosunek zobowiązaniowy łączący strony miał wszystkie cechy umowy o dzieło. Sąd niezasadnie stwierdza, że dzieło zostało określone ogólnikowo. Nie wynika to z całą pewnością ze zgromadzonego materiału dowodowego, bowiem wszystkie zainteresowane wiedziały jakiego rezultatu oczekiwał zamawiający i na podstawie tego były rozliczane. Sąd ponadto twierdzi, że zainteresowane nie znały pełnego zakresu powierzonych im prac. Z materiału dowodowego wynika wniosek odmienny - przedmiot umowy był zdefiniowany, natomiast ilość nie miała znaczenia dla oceny charakteru umowy. Niesłuszne jest również twierdzenie, że nie sporządzono jakiegokolwiek protokołu odbioru wykonanych prac, bowiem tę funkcję spełniał wystawiony rachunek oraz dokonana zapłata, potwierdzająca, że zamawiający odbiera dzieło bez zastrzeżeń. Niezasadnie zatem sąd twierdzi, że odwołujący nie weryfikował wykonania dzieła. Skoro bowiem wiedział, że jest ono wykonywane zostało prawidłowo (np. brak skarg pacjentów) każdorazowa weryfikacja nie była konieczna. Podkreślić jednak należy, że w momencie oddania dzieła (wypełnionej dokumentacji) następowała zapłata. W tym momencie możemy mówić o poddaniu dzieła na istnienie wad. Wniosek Sądu, iż wynagrodzenie zainteresowanych było płacone godzinowo nie wynika w żaden sposób ze zgromadzonego materiału. Sąd nie wskazał na czym oparł takie przekonanie, nie uczynił tego bowiem z żadnego przeprowadzonego dowodu taki wniosek nie wynika. Sąd z góry założył, że umowa jest pozorna. Takie postawienie sprawy powoduje, iż w opinii Sądu, jak również organu rentowego, każda umowa o dzieło staje się „podejrzana” i każda z nich jest sposobem stron na uniknięcie obowiązków publiczno - prawnych. Organ, a za nim sąd nie badają dogłębnie sprawy, tylko od razu zakładają, że umowa o dzieło równa się obejściu prawa. Przyjmując taki tok rozumowania należałoby zadać sobie pytanie w jakim celu ta umowa została w ogóle znajduje się w Kodeksie cywilnym, skoro organy za wszelką cenę starają się umowy o dzieło przekształcić w umowy zlecenie. Nawet w sprawach, w których łączący strony stosunek zobowiązaniowy posiada wszystkie cechy tej pierwszej. Każde podobieństwo do umowy zlecenia skutkuje arbitralnym uznaniem przez sąd, że strony dążą do obejścia prawa, mimo że jak już wyżej zostało wskazane, zachowane zostały wszystkie cechy umowy o dzieło. Strony bowiem wiedziały jaki jest charakter umowy, określony został konkretny rezultat do osiągnięcia, wynagrodzenie określone ryczałtowo, efekt wykonanej pracy sprawdzony i odebrany przez zamawiającego. Oczywiście jest zatem, że jeśli umowy zdaniem organu są sporne to fakt osiągnięcia rezultatu, za który zostało wypłacone wynagrodzenie ryczałtowe, powinien świadczyć o charakterze tej umowy. Skoro strony umówiły się na stawkę ryczałtową, to kwota została zapłacona po osiągnięciu rezultatu. Zainteresowana wiedziała, że czynnikiem warunkującym otrzymanie zapłaty jest podjęcie takich czynności, których efektem będzie gotowe, samoistne dzieło. Podkreślić należy, że nie każda umowa o dzieło (wbrew twierdzeniom organu oraz sądu) zawierana jest dla obejścia prawa i nie każdy przedsiębiorca „kombinuje” jak unikać obowiązków publiczno - prawnych. Odmiennie twierdzenie w niniejszym stanie faktycznym jest pozbawione racji bytu. Skoro uwarunkowania, potrzeby, charakter i okoliczności składanego zamówienia przemawiały za zasadnością zawarcia umowy o dzieło to taka, a nie inna umowa została zawarta.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja okazała się bezzasadna.

Sąd Apelacyjny aprobuje ustalenia i rozważania poczynione przez Sąd Okręgowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku oraz przyjmując je za własne co oznacza, że nie zachodzi konieczność ich szczegółowego powtarzania (por. wyroki Sądu Najwyższego z 27.03.2012 r., III UK 75/11, LEX nr 1213419; z 14.05.2010 r., II CSK 545/09, LEX nr 602684; z 27.04.2010 r., II PK 312/09, LEX nr 602700; z 20.01.2010 r., II PK 178/09, LEX nr 577829 z 08.10.1998 r., II CKN 923/97, OSNC 1999 nr 3, poz. 60).

Odnosząc się natomiast do zarzutów apelacji dotyczących naruszenia przepisów postępowania administracyjnego należy przypomnieć - z powołaniem się na ustalone poglądy judykatury (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 stycznia 2014 r., II UK 242/13) - że od chwili wniesienia do sądu powszechnego odwołania od decyzji organu rentowego (w okolicznościach sprawy opartej na art. 83 ust. 1 pkt 1 i 3 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych)

sprawa staje się sprawą cywilną i podlega rozpoznaniu według zasad właściwych dla tej kategorii spraw (art. 83 ust. 2 w związku z art. 1 k.p.c.). Innymi słowy ewentualne wady decyzji wynikające z naruszeń przepisów postępowania przed organem rentowym pozostają zasadniczo poza zakresem jego rozpoznania, a sąd w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych orzeka o prawach lub obowiązkach stron na podstawie właściwych przepisów prawa materialnego.

Ponadto, w uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 23 marca 2011 r., I UZP 3/10 (OSNP 2011 nr 17-18, poz. 233), mającej moc zasady prawnej, Sąd Najwyższy stwierdził, że od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wydanej na podstawie art. 83a ust. 2 ustawy systemowej w przedmiocie nieważności decyzji przysługuje odwołanie do właściwego sądu pracy i ubezpieczeń społecznych. Kompetencja ta oznacza jednocześnie, że w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych sąd powszechny nie jest uprawniony do orzekania w przedmiocie nieważności decyzji administracyjnej, ale - przy uwzględnieniu przesłanek określonych w odpowiednich przepisach Kodeksu postępowania administracyjnego - rozpoznaje istotę sprawy, którą stanowi istnienie (nieistnienie) wynikającego z przepisów prawa materialnego określonego prawa lub zobowiązania stwierdzonego wadliwą decyzją organu rentowego. Za uzasadnieniem wyroku Sądu Najwyższego z dnia 21 stycznia 2013 r., II UK 164/12 (OSNP 2013 nr 21-22, poz. 261), trzeba też wskazać, że o ile prawo lub obowiązek stwierdzone było decyzją organu rentowego, to kwestia jej unieważnienia odnosi się przede wszystkim do prawa lub obowiązku poprzednio stwierdzonego. Sąd rozpoznający odwołanie na zasadach procesu cywilnego uzyskuje wyjaśnienie przewidzianych w k.p.a. przesłanek „stwierdzenia nieważności decyzji” określonych w art. 156 § 1 k.p.a. Jeżeli one zachodzą, a więc np. decyzja została wydana z rażącym naruszeniem prawa lub zawiera wadę powodującą jej nieważność z mocy prawa (art. 156 § 1 pkt 2 k.p.a.) to znaczy, że stwierdzone tą decyzją prawo lub zobowiązanie jest inne od stwierdzonego i dlatego to wadliwe stwierdzenie powinno podlegać „unieważnieniu”. Sąd dokonuje merytorycznej, a więc uwzględniającej przepisy prawa materialnego, kontroli prawidłowości decyzji organu rentowego.

Jedynie zatem na marginesie – odnosząc się do zarzutów apelacji naruszenia art. 156 § 1 pkt 2, art. 180 k.p.a., art. 157 k.p.a., art. 268a k.p.a. – trzeba wskazać, że organizację, zasady działania i finansowania Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (dalej oznaczanego jako „Zakład”) określa - zgodnie z art. 2 ust. 1 pkt 6 - ustawa z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jednolity Dz. U. z 2015 r., poz. 121 z późniejszymi zmianami; dalej określana jako „ustawa”). Trzeba też mieć na względzie, że Zakład występuje w różnych rolach niemieszczących się w systemie ubezpieczeń społecznych, np. jako pracodawca oraz jako właściciel mienia niezbędnego do prowadzenia działalności (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 4 października 2007 r., I PZ 17/07, OSNP 2008, nr 21-22, poz. 318).

Zakład jest państwową jednostką organizacyjną i posiada osobowość prawną, o czym stanowi art. 66 ust. 1 zdanie pierwsze ustawy. Zgodnie z art. 67 ust. 1 ustawy w skład Zakładu wchodzi centrala oraz terenowe jednostki organizacyjne. W myśl art. 72 ustawy organami Zakładu są Prezes Zakładu; Zarząd, którego przewodniczącym jest z urzędu Prezes Zakładu oraz Rada Nadzorcza Zakładu. W art. 73 ust. 1 ustawy przewidziano, że działalnością Zakładu kieruje Prezes Zakładu, który reprezentuje Zakład na zewnątrz. Ponadto z mocy ust. 3 pkt 7 tego artykułu do zakresu działania Prezesa Zakładu należy spełnianie funkcji pracodawcy w rozumieniu przepisów Kodeksu pracy.

Określenie szczegółowej struktury organizacyjnej Zakładu oraz zakres rzeczowy działania centrali i terenowych jednostek organizacyjnych Zakładu ustawodawca (zgodnie z art. 74 ust. 5 pkt 1 ustawy) pozostawił ministrowi właściwemu do spraw zabezpieczenia społecznego. W ramach tej delegacji w dniu 13 stycznia 2011 r. Minister Pracy i Polityki Społecznej wydał rozporządzenie w sprawie nadania statutu Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych (Dz. U. Nr 18, poz. 93). Statut Zakładu stanowi, że do kompetencji jego Prezesa należą sprawy określone w art. 73 ust. 3 ustawy, czyli m.in. tworzenie, przekształcanie i znoszenie terenowych jednostek organizacyjnych oraz określanie ich siedziby, właściwości terytorialnej i rzeczowej; powoływanie i odwoływanie kierowników jednostek organizacyjnych Zakładu, ich zastępców oraz głównych księgowych; a także spełnianie funkcji pracodawcy w rozumieniu przepisów Kodeksu pracy (§ 2 ust. 1 statutu).

Prezes Zakładu może upoważnić pracowników Zakładu i inne osoby do reprezentowania Zakładu w określonym przez niego zakresie, z prawem udzielenia dalszych pełnomocnictw, a także może upoważnić pracowników Zakładu

do wydawania decyzji w określonych przez niego sprawach (§ 2 ust. 2 statutu). Ponadto do kompetencji Prezesa Zakładu należy wydawanie aktów wewnętrznych oraz nadawanie Zakładowi regulaminu organizacyjnego (§ 2 ust. 3 statutu). Prezes Zakładu realizuje zadania należące do zakresu jego działania m.in. za pomocą terenowych jednostek organizacyjnych Zakładu (§ 2 ust. 4 statutu), którymi są oddziały oraz podlegające im inspektoraty i biura terenowe (§ 8 ust. 1 statutu). Oddziałem Zakładu kieruje dyrektor, a inspektoratem i biurem terenowym - kierownik, odpowiednio: inspektoratu albo biura terenowego (§ 8 ust. 2 statutu).

Regulamin organizacyjny Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (w brzmieniu uwzględniającym zmiany wynikające z zarządzenia Nr 51 Prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z dnia 29 września 2011 r.) przewiduje w § 5 pkt 2, że Prezes Zakładu może umocować pracowników Zakładu i inne osoby do reprezentowania Zakładu i podejmowania decyzji w imieniu Prezesa Zakładu lub Zakładu w określonych przez niego sprawach. Według § 5 pkt 4 poz. 4 regulaminu Prezes Zakładu spełnia funkcje pracodawcy w rozumieniu przepisów Kodeksu pracy.

Zgodnie z art. 83 ust. 1, ust. 2 i ust. 5 ustawy decyzje w zakresie indywidualnych spraw wydaje Zakład, a od decyzji Zakładu przysługuje odwołanie do właściwego sądu według zasad określonych w przepisach Kodeksu postępowania cywilnego. Odwołanie wnosi się na piśmie do jednostki organizacyjnej Zakładu, która wydała decyzję, lub do protokołu sporządzonego przez tę jednostkę.

Przepisy Kodeksu postępowania cywilnego stanowią, że zdolność sądową i procesową w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych ma organ rentowy (art. 460 § 1 k.p.c.). Przez organy rentowe rozumie się jednostki organizacyjne Zakładu określone w przepisach o systemie ubezpieczeń społecznych, właściwe do wydawania decyzji w sprawach świadczeń (art. 467 § 4 pkt 1 k.p.c.). Samodzielność procesowa jednostki organizacyjnej Zakładu została zaakcentowana w wyrokach Sądu Najwyższego z dnia 8 stycznia 2008 r., I UK 172/07 (OSNP 2009 nr 3-4, poz. 51) oraz z dnia 16 czerwca 2009 r., I UK 24/09 (LEX nr 518067).

Z analizy treści powyższych przepisów ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, statutu Zakładu, a także regulaminu organizacyjnego Zakładu regulujących ustrój, zadania i kompetencje wynika, że jest to jednostka organizacyjna (osoba prawna), która jako całość jest organem administracji publicznej (art. 66 ust. 4 ustawy). Oddziały Zakładu jako części osoby prawnej, którą jest Zakład Ubezpieczeń Społecznych nie mają samodzielnych zadań, niezależnych od kompetencji Zakładu. Zadania jednostek organizacyjnych Zakładu są wprost emanacją zadań Zakładu, a powołanie (wyodrębnienie) ich w strukturze Zakładu ma na celu jedynie funkcjonalną decentralizację obsługi ubezpieczonych.

Zgodnie z art. 268a k.p.a. organ administracji publicznej może w formie pisemnej upoważniać pracowników kierowanej jednostki organizacyjnej do załatwiania spraw w jego imieniu w ustalonym zakresie, a w szczególności do wydawania decyzji administracyjnych, postanowień i zaświadczeń. W roli samodzielnych organów administracyjnych nie występują więc jej wewnętrzne organy, ani terenowe jednostki organizacyjne, mające kompetencje do działania w jej imieniu. Zakład wykonuje swoje podstawowe zadania z zakresu ubezpieczeń społecznych za pośrednictwem terenowych jednostek organizacyjnych. W ramach prowadzonej działalności posługuje się środkami prawnymi właściwymi organom administracji publicznej, a więc przede wszystkim wydaje decyzje administracyjne (por. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 24 maja 2007 r., II GSK 16/07, LEX nr 351057 oraz wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 22 marca 2007 r., II GSK 359/06, LEX nr 321271).

Wyjaśniając natomiast procesową pozycję Zakładu i jej jednostek organizacyjnych Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 13 września 2011 r. (I UK 78/11) wskazał, że w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych zdolność sądową i procesową mają, zgodnie z art. 460 § 1 in fine k.p.c., organy rentowe, przez które rozumie się, między innymi, jednostki organizacyjne Zakładu określone w przepisach o systemie ubezpieczeń społecznych, właściwe do wydawania decyzji w sprawach świadczeń (art. 476 § 4 pkt 1 k.p.c.). Jednostkami tymi są terenowe jednostki organizacyjne Zakładu stanowiące jego oddziały. Zdolność procesowa organu rentowego ma swoje oparcie bezpośrednio w ustawie, a nie w pełnomocnictwie udzielonym przez Prezesa Zakładu, a posiadanie przez organ rentowy zdolności procesowej oznacza zdolność do dokonywania przez jednostkę organizacyjną będącą takim organem wszystkich czynności procesowych

(por. między innymi wyroki Sądu Najwyższego z dnia 8 stycznia 2008 r., I UK 172/08, OSNP 172/07, OSNP 2009 nr 3-4, poz. 51 oraz z dnia 16 czerwca 2009 r., I UK 24/09, LEX nr 518067). Dyrektor Oddziału ZUS działa jako osoba uprawniona do działania w imieniu organu rentowego (art. 460 § 1 k.p.c., art. 476 § 4 pkt 1 k.p.c. w związku z art. 67 § 1 k.p.c. i § 8 ust. 1 i ust. 2 statutu w związku z art. 67 ust. 1 pkt 2 i art. 74 ust. 5 ustawy systemowej).

Biorąc pod uwagę powyższe przepisy oraz poglądy judykatury należy wyjaśnić, że ustawa przewiduje, iż kompetencje organów Zakładu określa statut Zakładu. Tym samym dopuszcza możliwość ograniczenia kompetencji Prezesa jako piastuna organu na rzecz innych pracowników Zakładu. Prezes Zakładu, udzielając pracownikom Zakładu upoważnienia do reprezentowania Zakładu oraz do wydawania decyzji w określonych przez niego sprawach, nie upoważnia tych pracowników do działania w swoim imieniu (imieniu Prezesa), lecz w imieniu Zakładu jako organu. Zatem Dyrektor Oddziału staje się, na podstawie upoważnienia udzielonego przez Prezesa, podmiotem personifikującym ZUS jako organ, a nie pełnomocnikiem Prezesa ZUS. Upoważnienie do wydawania decyzji administracyjnych w imieniu ZUS udzielone pracownikowi przez Dyrektora Oddziału działającego w imieniu ZUS nie jest sprzeczne z treścią art. 268a k.p.a. (por. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 24 maja 2007 r., II GSK 16/07, LEX nr 351057). Również w wyroku z dnia 15 marca 2007 r., II GSK 347/06 (LEX nr 321273) Naczelny Sąd Administracyjny stwierdził, że przepisu art. 268a k.p.a. nie można traktować jako jedyne, powszechnie i bezwzględnie obowiązującego wzorca udzielania upoważnień do działania w imieniu organu administracji publicznej. Dopuszczalne są bowiem i istnieją w tym zakresie różne rozwiązania, pozwalające na dekoncentrację wykonywania kompetencji organów, szczególnie potrzebną w rozbudowanych strukturach administracji publicznej. Przykładem takiego rozwiązania jest regulacja zawarta w § 3 ust. 2 pkt 2 statutu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych stanowiącego załącznik do rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 4 października 1999 r. w sprawie nadania statutu Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych (Dz. U. Nr 80, poz. 914 z późn. zm. [obecnie akt archiwalny]). Por. też wyrok NSA z dnia 18 kwietnia 2007 r., II GSK 374/06 (LEX nr 322769), gdzie stwierdzono, iż Prezes ZUS, udzielając Dyrektorowi Oddziału upoważnienia, o którym mowa w § 3 ust. 2 pkt 2 rozporządzenia (...) nie upoważnia go do działania w swoim imieniu, lecz w imieniu Zakładu jako organu. Nie zezwala więc Dyrektorowi Oddziału na udzielenie „subupoważnienia” niedopuszczalnego w świetle art. 268a k.p.a. Dyrektor Oddziału staje się, na podstawie upoważnienia udzielonego przez Prezesa, podmiotem personifikującym ZUS jako organ, a nie pełnomocnikiem Prezesa ZUS (podobnie też wyrok NSA z dnia 15 listopada 2006 r., II GSK 225/06, ONSA WSA 2007, nr 3, poz. 68).

Jednocześnie należy podkreślić, że w postępowaniu apelacyjnym organ rentowy przedłożył upoważnienie udzielone przez Dyrektora Oddziału ZUS w B. pracownikowi tego oddziału do wydania zaskarżonych decyzji, co w istocie potwierdza kompetencje osoby wydającej decyzje.

Odnosząc się natomiast do wątpliwości apelującego co do „konstytucyjności” przepisu art. 74 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych Sąd Apelacyjny wyjaśnia, że w art. 74 ust. 5 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych określono organ właściwy do wydania rozporządzenia i podstawowy zakres spraw przekazanych do uregulowania. Mieści się w nim określenie kompetencji organów Zakładu. Nie określono natomiast wprost wytycznych, wskazujących kierunki merytorycznych rozwiązań wchodzących w zakres aktu wykonawczego. W piśmiennictwie prawniczym, w szczególności zaś w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, nie budzi jednak wątpliwości teza, że ten ostatni element upoważnienia nie musi być zawarty w treści przepisu upoważniającego. Wystarczy, że istnieje możliwość jego zrekonstruowania na podstawie innych przepisów ustawy, zawierającej przepis upoważniający do wydania rozporządzenia (np. wyrok TK z 29 listopada 2004 r., K 7/04, OTK ZU 2004, nr 10 (A), poz. 109). Wytyczne, dotyczące treści rozporządzenia, nie muszą być też nazbyt szczegółowe. Skoro bowiem rozporządzenie jest funkcjonalnym uzupełnieniem ustawy, to ustawa powinna pozostawić organowi upoważnionemu pewną samodzielność w unormowaniu materii, której rozporządzenie dotyczy. Istotne jest, aby podmiot, wydający rozporządzenie, potrafił prawidłowo odczytać intencje ustawodawcy (patrz: M. K.: Wytyczne jako element upoważnienia do wydania rozporządzenia, Przegląd Sejmowy nr 3 (74) z 2006 r., s. 40-41). Jak już na to wskazano wyżej, z treści przepisów ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, regulujących ustrój, zadania i kompetencje ZUS (art. 66-79a) wynika, że jest to jednostka organizacyjna (osoba prawna), która jako

całość jest organem administracji publicznej (art. 66 ust. 4). W roli samodzielnych organów administracyjnych nie występują więc jej wewnętrzne organy, ani terenowe jednostki organizacyjne, mające kompetencje do działania w jej imieniu. ZUS wykonuje swoje podstawowe zadania z zakresu ubezpieczeń społecznych za pośrednictwem terenowych jednostek organizacyjnych. W ramach prowadzonej działalności posługuje się środkami prawnymi właściwymi organom administracji publicznej, a więc przede wszystkim wydaje decyzje administracyjne (art. 66 ust. 4). Z przepisów ustawy, określających podmiotowość publicznoprawną ZUS-u oraz zakres i sposób wykonywania podstawowych jego zadań, wynika konieczność daleko posuniętej, wewnętrznej dekoncentracji kompetencji do działania w charakterze organu administracji publicznej. Jeżeli dodatkowo uwzględni się skalę działania ZUS mierzoną liczbą ubezpieczonych i liczbą pracowników zajmujących się załatwianiem ich spraw, to trudno byłoby uznać za racjonalne takie rozwiązanie, które wymaga, aby Prezes ZUS udzielał bezpośrednio każdemu pracownikowi, zajmującemu się załatwianiem spraw ubezpieczonych, upoważnienia do wydawania decyzji administracyjnych w imieniu Zakładu. Mając to wszystko na uwadze, Sąd Apelacyjny wyraża pogląd, że art. 74 ust. 5 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych spełnia wymagania określone w art. 92 ust. 2 Konstytucji RP, a przepis § 3 ust. 2 pkt 2 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 4 października 1999 r. w sprawie nadania statutu Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych został wydany na podstawie i w granicach upoważnienia zawartego w ustawie. Stanowi on właściwą podstawę prawną do udzielania, w sposób w tym przepisie określony, pracownikom ZUS upoważnienia do wydawania decyzji administracyjnych w imieniu Zakładu i nie jest sprzeczny z art. 268a k.p.a. W rezultacie, Prezes ZUS, udzielając Dyrektorowi Oddziału upoważnienia, o którym mowa w § 3 ust. 2 pkt 2 statutu, nie upoważnia go do działania w swoim imieniu lecz w imieniu Zakładu jako organu. Nie zezwala więc Dyrektorowi Oddziału na udzielenie "subupoważnienia" niedopuszczalnego w świetle art. 268a k.p.a. Dyrektor Oddziału staje się, na podstawie upoważnienia udzielonego przez Prezesa, podmiotem personifikującym ZUS jako organ, a nie pełnomocnikiem Prezesa ZUS. Upoważnienie do wydawania decyzji administracyjnych w imieniu ZUS udzielone pracownikowi przez Dyrektora Oddziału, działającego w imieniu ZUS, niewątpliwie nie jest sprzeczne z treścią art. 268a k.p.a.

W ocenie Sądu Apelacyjnego nie ma racji apelujący zarzucając, że Sąd I instancji dokonał ustaleń faktycznych sprzecznie z zebrany materiał dowodowy, czy też nie wyjaśnił wszystkich istotnych dla sprawy okoliczności. Według utrwalonego orzecznictwa sądowego błędna ocena dowodów polega na wyprowadzeniu z dowodów wniosków nie dających się pogodzić z ich treścią oraz na formułowaniu ocen - bez rozważenia całości zebranego w sprawie materiału, a także ocen sprzecznych z zasadami doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania. Do naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. dochodzi w związku z powyższym tylko wówczas, gdy strona apelująca wykaże sądowi pierwszej instancji uchybienie podstawowym regułom służącym ocenie wiarygodności i mocy poszczególnych dowodów tj. regułom logicznego myślenia, zasadzie doświadczenia życiowego i właściwego kojarzenia faktów, co w niniejszej sprawie nie miało miejsca. Sąd Okręgowy wszechstronnie rozważył bowiem cały materiał dowodowy i wysnuł z niego prawidłowe wnioski, szczegółowo ustalając stan faktyczny sprawy i dokonując dogłębnej analizy zebranego materiału dowodowego, jaki zaoferowały mu strony.

W wyniku prawidłowo dokonanych ustaleń faktycznych Sąd I instancji właściwie zastosował przepisy prawa materialnego.

W sprawie sporne było, czy wnioskodawca zawarł z zainteresowanymi umowy o dzieło, czy też umowy o świadczenie usług, do których należało zastosować przepisy o zleceniu, a w konsekwencji, czy zainteresowane podlegają obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym.

Sąd Okręgowy dokonał trafnej analizy treści zawartych umów „o dzieło”, jak również prawidłowo zbadał sposób i warunki w jakich przedmioty tych umów były przez strony realizowane.

Przedmiot prac objęty zawartymi umowami określono jako: „przygotowanie stołu bankietowego” (k. 82-92, k. 110-112, k. 119-125); „wykonanie dekoracji” (k. 93, 113-114), „wykonanie dekoracji świątecznej” (k. 96, k. 117), „wykonanie rękodzieła” (k. 94-95, k. 97, k. 115, k. 116, k. 118), „wykonanie zabiegów rehabilitacyjnych” (k. 98, k. 109).

Koniecznym jest podkreślenie, że zgodnie z wolą stron zawierających powyższe umowy jakiegokolwiek zmiany w umowach mogły być dokonywane tylko za pisemną zgodą stron, zaś strony nie mogły się powoływać na ustalenia pozaumowne (& 8 umów).

W umowach nie określono cech jakim miałyby odpowiadać wykonanie „dzieła” w postaci „przygotowania stołu bankietowego”, „wykonanie dekoracji”.

Z treści poszczególnych umów mogłoby wynikać, że dziełem jest przygotowanie pojedynczego „stołu bankietowego”, czy też pojedynczej „dekoracji”. Tymczasem z materiału dowodowego wynika, że wykonanie tak określonego „dzieła” – przygotowanie stołu bankietowego w rzeczywistości polegało na przygotowywaniu posiłków, a więc dotyczyło w zasadzie całego procesu technologicznego żywienia, zaś osoby wykonujące prace objęte tak określonym „dziełem” pracowały jako pomoce kuchenne, zaś pracę wykonywały cyklicznie w ściśle określonym czasie i miejscu oraz realizowały bieżące potrzeby żywieniowe dla klientów wnioskodawcy.

Również prace polegające na „wykonaniu dekoracji” (k. 93), „wykonaniu rękodzieła” (k. 94) wskazuje, że chodzi o wykonanie pojedynczych „dzieł”, gdy tymczasem z materiału dowodowego wynika, że prace te były wykonywane cyklicznie, w określonym czasie i miejscu, a zatem miały charakter czynności powtarzających się i dostosowanych do bieżących potrzeb wnioskodawcy.

Odnosnie dzieła określonego jako „wykonanie zabiegów rehabilitacyjnych” już sam przedmiot umowy wskazuje, że chodziło w istocie o wykonywanie szeregu czynności faktycznych, a nie osiągnięcie rezultatu, który mógłby być przedmiotem umowy o dzieło.

Zainteresowane – jako wykonawcy „dzieł” – nie rozliczały się w poszczególnych „dzieł”. Przedstawione rachunki opiewające na poszczególne kwoty wynagrodzenia w żaden sposób nie pozwalają na identyfikację ilości wykonanych „dzieł”. Sposób odbioru „dzieł” również nie pozwala na ich identyfikację i ocenę czy dzieła odpowiadają wymaganiom (oczekiwaniom) wnioskodawcy. Istotne jest bowiem to, że w zawartych umowach przedmiot „dzieł” nie został w najmniejszym stopniu doprecyzowany, a tym samym niemożliwe jest dokonanie oceny czy wykonane „dzieło” odpowiada oczekiwaniom zamawiającego.

W ramach umów o rękodzieło lub wykonanie dekoracji zainteresowane wykonywały serwetki, makatki i inne tego rodzaju ozdoby stołowe oraz przystrajały ośrodek w związku z odbywającymi się w nim cyklicznie imprezami. W przypadku zainteresowanych, których umowy o dzieło za przedmiot miały przygotowanie stołu bankietowego, w istocie pracowały one jako pomoc kuchenna przygotowując potrawy serwowane w funkcjonującej w ośrodku stołówce (czy restauracji). Zainteresowana D. P. zajmowała się między innymi krojeniem kielbasy, sera, przygotowaniem sałatek dla gości. Zainteresowana K. L. w istocie zajmowała się na bieżąco wykonywaniem zabiegów rehabilitacyjnych, z których korzystali goście ośrodka, najczęściej w postaci masażu. O ilości i rodzaju zabiegów zainteresowana dowiadywała się na bieżąco rano danego dnia. Nie miała sporządzanego jakiegokolwiek grafiku wykonywanych prac, a jedynie listę pacjentów na zabiegi. Każda z osób korzystających z zabiegów miała swoją kartę leczenia i w niej po przeprowadzeniu zabiegu (masażu) zainteresowana odnotowywała ten fakt. Nikt nie weryfikował ilości, rodzaju czy jakości wykonywanych zabiegów, jego efektów. Pracę zainteresowana świadczyła codziennie, średnio po 8 godzin, podpisywała się na liście obecności. Uznawała się za zwykłego pracownika ośrodka.

Powyższy stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił na podstawie zeznań wskazanych zainteresowanych oraz częściowo na podstawie zeznań prezesa wnioskodawcy.

Sąd Okręgowy wyjaśnił jakimi motywami kierował się przy ocenie poszczególnych dowodów i motywy te podziela także Sąd Apelacyjny.

Sąd Okręgowy zasadnie nie dał wiary twierdzeniom prezesa wnioskodawcy jakoby ilość zabiegów rehabilitacyjnych (czy będzie ich w danym miesiącu 100 czy 500) była znana już na etapie rozpoczęcia wykonywania dzieła przez zainteresowaną, albowiem przeczą im zeznania zainteresowanej, a ponadto, co wynika z treści zawieranych umów,

zmiany w umowach musiały być dokonane za pisemną zgodą stron i strony nie mogą się powoływać na ustalenia pozaumowne. Zainteresowana jednoznacznie zeznała, iż nie знаła liczby pacjentów, których będzie danego dnia obsługiwała, ani rodzaju zabiegów, jakie zostaną jej zlecone (choć co do zasady były to masaże). Odnotowywała jedynie ilość pacjentów, którzy już skorzystali z jej usług.

Zasadnie też Sąd Okręgowy nie dał wiary prezesowi wnioskodawcy w zakresie twierdzeń o rzekomym sposobie przygotowywania stołu bankietowego – fikcję przedmiotu umowy o dzieło w przypadku oznaczenia jej jako przygotowywanie stołów blankietowych obnażyły zeznania zainteresowanej D. P., która zeznała, że nigdy nie realizowała przedmiotu umowy, gdyż pracowała jako zwykła pomoc kuchenna przy obsłudze imprez organizowanych przez spółkę w ośrodku. Podobnie za niewiarygodne należało uznać twierdzenia prezesa Spółki, jakoby zainteresowanym wypłacano wynagrodzenie od wykonanego zadania (czyli, np. od ilości wykonanych serwetek, przygotowanych stołów bankietowych czy zabiegów). Nie tylko, że wnioskodawca nie przedłożył żadnego dowodu na tą okoliczność, ale twierdzeniom tym przeczą tak zeznania zainteresowanych, jak i doświadczenie życiowe (trudno bowiem wyobrazić sobie w jaki sposób uzależniono by wynagrodzenie przy przygotowywaniu stołu bankietowego – od ilości nakryć, ilości gości itp.), jak i fakt, iż w żadnej z umów nie wskazano choćby ilości poszczególnych czynności, z których dana zainteresowana będzie rozliczana (ilości zabiegów, ilości wykonanych dekoracji, serwetek, ilości przygotowanych stołów bankietowych).

W orzecznictwie powszechnie przyjmuje się, że dla skuteczności zarzutu naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. niezbędne jest wykazanie - przy użyciu argumentów jurydycznych - że Sąd naruszył ustanowione w nim zasady oceny wiarygodności i mocy dowodów, a więc że uchybił podstawowym regułom logicznego myślenia, zasadzie doświadczenia życiowego i właściwego kojarzenia faktów oraz że naruszenie to mogło mieć wpływ na wynik sprawy. Za niewystarczające należy zaś uznać zaprezentowanie przez apelującego stanu faktycznego wynikającego z odmiennego od Sądu I instancji przekonania o doniosłości (wadze) poszczególnych dowodów (zob. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2000 r., I KKN 1169/99, OSNC z 2000 r., z. 7 - 8 poz. 139; z dnia 25 listopada 2003 r., II CK 293/02, Lex nr 151622 oraz z dnia 7 stycznia 2005 r., IV CK 387/04, Lex nr 177263).

Niezależnie od tego w przypadku dowodów osobowych (zeznań świadków i stron postępowania), przy weryfikacji których istotne znaczenie odgrywa bezpośredni kontakt składu orzekającego ze świadkiem bądź stroną postępowania Sąd Odwoławczy ma ograniczone możliwości ingerencji w ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji na ich podstawie. Ewentualna zmiana tychże ustaleń może być dokonywana zupełnie wyjątkowo, w razie jednoznacznej wymowy materiału dowodowego z zeznań świadków i przesłuchania stron oraz oczywistej błędności oceny tegoż materiału (zob. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 23 marca 1999 r., III CZP 59/98, OSNC z 1999 r., z. 7 - 8, poz. 124 oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 listopada 2003 r., IV CK 183/02, Lex nr 164006).

Mając powyższe na uwadze nie sposób przyjąć, że Sąd I instancji przy kształtowaniu podstawy faktycznej rozstrzygnięcia dopuścił się naruszenia wzmiankowanych wyżej przepisów kodeksu postępowania cywilnego.

W konsekwencji za bezzasadny należało uznać zarzut apelującego dotyczący niewłaściwego zastosowania do spornych umów art. 734 k.c. zamiast art. 627 k.c.

Odnosząc poczynione w sprawie ustalenia faktyczne do kwalifikacji prawnej zawartych przez wnioskodawcę z zainteresowanymi umów, trzeba zwrócić uwagę, że zgodnie z art. 65 § 1 k.c. oświadczenie woli należy tak tłumaczyć, jak tego wymagają ze względu na okoliczności, w których złożone zostało, zasady współżycia społecznego oraz ustalone zwyczaje. W umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu (art. 65 § 2 k.c.). Według zaś art. 353<sup>1</sup> k.c. strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego. Zatem, nazwa umowy nie jest elementem decydującym samodzielnie o rodzaju zobowiązania, w oderwaniu od oceny rzeczywistego przedmiotu tej umowy i sposobu oraz okoliczności jej wykonania. Autonomia woli stron umowy w kształtowaniu jej postanowień podlega ochronie jedynie w ramach wartości uznawanych i realizowanych przez system prawa, a strony obowiązane są respektować nie



tylko interes jednostkowy, lecz także mieć wzgląd na interes publiczny. Przepis art. 353<sup>1</sup> k.c. wymaga, aby treść stosunku prawnego lub jego cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) tego stosunku, ustawie, ani zasadom współżycia społecznego. Zasady dotyczące oceny postanowień umownych znajdują zastosowanie także na gruncie prawa ubezpieczeń społecznych.

Jak stanowi art. 627 k.c. przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Stosownie zaś do art. 734 k.c. przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie. Zgodnie z art. 750 k.c. do umów o świadczenie usług, które nie są uregulowane innymi przepisami, stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu. Powyższe odesłanie znajduje więc zastosowanie wówczas, gdy przedmiotem umowy jest dokonywanie czynności faktycznej, natomiast umowa taka nie jest unormowana w przepisach dotyczących innych umów nazwanych, jak umowa o dzieło, agencyjna, komisja, itp.

Umowa o dzieło (art. 627 k.c.) należy do umów rezultatu - jej przedmiotem jest indywidualnie oznaczony wytwór (efekt). Dla oceny, że zawarto umowę o „rezultat usługi” (wytwór) - co jest podstawową cechą odróżniającą ją od umowy o pracę oraz od umowy zlecenia (świadczenia usług) - konieczne jest, aby działania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu - w postaci materialnej bądź niematerialnej. Jak podkreślił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 05.03.2004 r., I CK 329/03 (LEX nr 599732), art. 627 k.c. wskazuje tylko na potrzebę „oznaczenia dzieła” i dopuszcza określenie świadczenia ogólnie w sposób nadający się do przyszłego dookreślenia na podstawie wskazanych w umowie podstaw lub bezpośrednio przez zwyczaj bądź zasady uczciwego obrotu (art. 56 k.c.). Przedmiot umowy o dzieło może być więc określony w różny sposób i różny może być stopień dokładności tego określenia, pod warunkiem że nie budzi on wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. W doktrynie i orzecznictwie wyrażany jest pogląd, że nie można uznać za dzieło czegoś, co nie odróżnia się w żaden sposób od innych występujących na danym rynku rezultatów pracy - materialnych bądź niematerialnych, gdyż wówczas zatraciłby się indywidualny charakter dzieła. Dzieło nie musi wprawdzie być czymś nowatorskim i niewystępującym jeszcze na rynku, jednak powinno posiadać charakterystyczne, wynikające z umowy cechy, umożliwiające zbadanie, czy dzieło zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego.

Trzeba też mieć na względzie, że stosunek prawny wynikający z umowy o dzieło nie ma charakteru zobowiązania trwałego (ciągłego). Stanowi zobowiązanie do świadczenia jednorazowego i to po obu stronach tego stosunku zobowiązaniowego. Zarówno świadczenie zamawiającego jak i wykonawcy dzieła uznawane są za świadczenia jednorazowe, a jego ramy czasowe wyznacza powierzenie wykonania i wykonanie dzieła. Czas ten jest zatem z zasady warunkowany właściwościami samego dzieła, determinowany przez jego wykonawcę a nie zamawiającego. Przedmiotem umowy o dzieło jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy. Dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób wskazujący na jego indywidualne cechy.

Dlatego też jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 03.11.2000 r., IV CKN 152/00, OSNC 2001 Nr 4, poz. 63). Sprawdzian taki jest zaś niemożliwy do przeprowadzenia, jeśli strony nie określiły w umowie cech i parametrów indywidualizujących dzieło. Taki brak kryteriów określających pożądany przez zamawiającego wynik (wytwór) umowy prowadzi do wniosku, że przedmiotem zainteresowania zamawiającego jest wykonanie określonych czynności, a nie ich rezultat (tak w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 06.08.2014 r., II UK 566/13, Lex nr 1500668).

W niniejszej sprawie zainteresowane wykonując prace na podstawie zawartych z wnioskodawcą umów musiały te prace wykonać w ściśle oznaczonym czasie. Czas wykonania prac nie został pozostawiony swobodzie wykonawcy (zainteresowanym). Powyższe należy odnieść zarówno do ustalonego w umowach okresu w których „dzieła” miały zostać wykonane, jaki czasu pracy w poszczególnych dniach powyższych okresów. Ponadto to wnioskodawca decydował o miejscu, w którym prace zainteresowanych, jak i konkretyzował na bieżąco rodzaj wykonywanych prac.

Należy podkreślić, że w wypadku umowy o dzieło - na co wskazują także komentatorzy - istotne jest osiągnięcie umówionego rezultatu, bez względu na rodzaj i intensywność świadczonej w tym celu pracy i staranności.

Istotne jest także, że zawarte z zainteresowanymi umowy określały do wykonania jeden produkt (liczba mnoga dotyczyła jedynie zabiegów rehabilitacyjnych), ale w istocie chodziło o wykonanie większej liczby czynności, a zatem na podstawie każdej z zawartych umów zainteresowane miały wykonywać powtarzające się prace w sposób ciągły, co nie jest typowe dla umowy o dzieło.

W zakresie przedmiotu zawartych umów chodziło więc o wykonanie określonych (a nie określonej) czynności, czyli szeregu powtarzających się czynności, bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, skoro w istocie istotny był czas pracy, w którym prace miały zostać wykonane.

Zatem przedmiotem umów były określone liczne czynności, które miały oczywiście przynieść określony efekt, ale tym efektem nie był jeden produkt, ale ich większa liczba. Ponadto prace były wykonywane w zespołach (poza zabiegami rehabilitacyjnymi) i efekt prac był zależny od współpracy osób wykonujących zlecone przez wnioskodawcę prace.

Jak to wyjaśnił Sąd Najwyższy, wykonanie szeregu powtarzających się czynności jest cechą charakterystyczną dla umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami (gdzie chodzi o czynności faktyczne - art. 750 k.c.). W odróżnieniu od umowy o dzieło, przyjmujący zamówienie w umowie o świadczenie usług nie bierze więc na siebie ryzyka pomyślnego wyniku spełnianej czynności. Jego odpowiedzialność za właściwe wykonanie umowy oparta jest na zasadzie starannego działania (art. 355 § 1 k.c.), podczas gdy odpowiedzialność strony przyjmującej zamówienie w umowie o dzieło niewątpliwie jest odpowiedzialnością za rezultat (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 25.07.2012 r., II UK 70/12, Lex nr 1318380; por. też wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15.07.2014 r., II UK 496/13, LEX nr 1498492, a ponadto wyroki Sądu Najwyższego z dnia 14.11.2013 r., II UK 115/13, LEX nr 1396411; z dnia 29.06.2010 r., I PK 44/10, OSNP 2011 nr 23-24, poz. 294).

W toku postępowania administracyjnego, jak i odwoławczego wnioskodawca nie udowodnił, że zainteresowane wykonały określone w umowach prace, nie przedstawił protokołu odbioru prac i nie doprecyzował wykonanego „dzieła” w sposób umożliwiający ich identyfikację spośród innych rezultatów prac wykonanych przez konkretną zainteresowaną. Tymczasem z materiału dowodowego wynika, że jakkolwiek w umowach „o dzieło” określano wynagrodzenie, ale jego wysokość zależna była od czasu pracy w okresie ustalonym w każdej z zawartych umów (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 18.04.2012 r., II UK 187/11, OSNP 2013 nr 9-10, poz. 115; z dnia 13.06.2012 r., II UK 308/11, LEX nr 1235841 oraz postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 25.07.2012 r., II UK 70/12, Lex nr 1318380).

Wątpliwość co do istnienia między wnioskodawcą i zainteresowanymi stosunku prawnego odpowiadającego umowie o dzieło budzi także sposób określenia wynagrodzenia. W odniesieniu do umowy o dzieło istnieje związek wynagrodzenia z samym dziełem, jego wartością; zaś w świadczeniu usługi rozłożonej w czasie istnieje związek wynagrodzenia z ilością, jakością i rodzajem usługi. Generalnie więc wynagrodzenie z umowy o dzieło określa się w sposób ryczałtowy lub kosztorysowy (art. 629 k.c. - 632 k.c.). W niniejszej sprawie wysokość wynagrodzenia zainteresowanych uzależniono od czasu pracy i okresu tego zatrudnienia, a nie od liczby wykonanych „dzieł” (co wynika wprost z treści zawartych umów i sposobu ich realizacji).

Reasumując, Sąd Apelacyjny uznał, że celem stron nie było zawarcie umów o dzieło i rozliczanie się za ich wynik, ale wykonywanie powtarzalnej pracy za wynagrodzeniem ustalonym w jednostkach czasowych. Prowadzi to do wniosku, że oczekiwania strony towarzyszące zawieraniu i wykonywaniu umów nazywanych przez nie umowami o dzieło mogły się realizować wyłącznie jako elementy innej umowy - umowy zlecenia lub innej umowy nienazwanej o świadczenie usług, regulowanej w art. 750 k.c.

Biorąc powyższe pod uwagę Sąd Apelacyjny stwierdził, że przedmiotem zawartych z zainteresowanymi umów było wykonanie szeregu prac w określonym okresie oraz w czasie pracy w poszczególnych dniach wskazanych przez wnioskodawcę. Wnioskodawca nie udowodnił, aby przedmioty zamówień podlegały rękojmi za wady dzieła.

Biorąc powyższe pod uwagę należało stwierdzić, że błędnie apelujący zarzucił naruszenie norm prawa materialnego w zakresie nieprawidłowego zakwalifikowania przez Sąd Okręgowy łączących wnioskodawcę z zainteresowanymi umów.

Uwzględniając powyższe rozważania, Sąd Apelacyjny przyjął, że organ rentowy prawidłowo uznał, iż zawarte umowy miały na celu wykonanie określonych czynności (szeregu powtarzających się czynności), dla których właściwą konstrukcją prawną jest umowa o świadczenie usług.

Przepis art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 13.10.1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych ustanawia obowiązkowe objęcie ubezpieczeniem emerytalno - rentowym osób fizycznych, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są osobami wykonującymi pracę m.in. na podstawie umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia (tzw. zleceniobiorców). Osoby te - zgodnie z art. 12 ust. 1 w/w ustawy - podlegają również obowiązkowo ubezpieczeniu wypadkowemu. Przepis art. 13 pkt 2 ustawy systemowej stanowi, iż zleceniobiorcy podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom od dnia oznaczonego w umowie jako dzień rozpoczęcia jej wykonywania do dnia rozwiązania lub wygaśnięcia tej umowy. Z art. 36 ust. 1 w zw. z ust. 2 ustawy systemowej wynika natomiast obowiązek zgłoszenia do ubezpieczeń społecznych przez płatnika składek każdej osoby objętej obowiązkowo ubezpieczeniami emerytalnym i rentowymi.

Mając na uwadze powyższe ustalenia faktyczne oraz przytoczone regulacje ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, jak również biorąc pod uwagę bezsporną okoliczność, iż zainteresowane nie posiadały innego tytułu ubezpieczenia, wnioskodawca, jako płatnik składek, zobowiązany był do zgłoszenia ich do ubezpieczeń społecznych.

Wobec powyższego Sąd Apelacyjny na mocy art. 385 k.p.c. oddalił apelację jako bezzasadną.

SSA Aleksandra Urban SSA Maciej Piankowski SSA Alicja Podlewska